

Odstrzał dzików = więcej ASF w Polsce?

Autor: Renata Struzik

Data: 9 marca 2018

ASF w naszym kraju nie odpuszcza. Odstrzał dzików, paradoksalnie, może sprawić, że rozprzestrzenianie się choroby będzie następowało jeszcze szybciej. Dodatkowo, będzie się ona łatwiej przenosiła na stada hodowlane świń.

Dotychczasowe działania rządu i ministerstwa rolnictwa w zakresie zwalczania ASF były nieskuteczne – świadczą o tym twarde dane – ASF w Polsce rozprzestrzenia się szybko i, można śmiało rzec, bez ograniczeń.

O złym przygotowaniu i wdrażaniu programu bioasekuracji wspominaliśmy już ostatnio na [naszej stronie internetowej](#). Zapora na wschodniej granicy kraju też niekoniecznie zatrzyma napływ kolejnych zarażonych zwierząt do Polski. Szczególnie, że na razie zapora jest... ale w planach. I to nie do końca sprecyzowanych. [Czytaj więcej o planowanej budowie zapory na polskiej granicy](#).

ASF do gospodarstw hodowlanych przynoszą ludzie

Według Zygmunta Pejsaka, specjalisty od chorób świń z Państwowego Instytutu Weterynarii w Puławach, **prawie wszystkie nowe ogniska zarażenia w stadach hodowlanych są spowodowane przez ludzi**. Z resztą powszechnie już o tym wiadomo, mówią o tym zarówno eksperci, naukowcy, jak i sami rolnicy.



fot. Daniel Biernat, agrofakt.pl

dr inż. Tomasz Schwarz z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie

– Oczywiście są wyjątki – są ферmy, które są zabezpieczone bardzo dobrze. Natomiast jest bardzo duża liczba gospodarstw, głównie tych małych, gdzie tej bioasekuracji nie ma wcale. To znaczy, że jest tam np. brak ogrodzenia, brak jakichkolwiek stref dezynfekcji, ludzie przechodzą przez gospodarstwo bez żadnej kontroli, nie zmieniają ubrań, nie ma pryszniców... – wymienia dr inż.

Tomasz Schwarz z Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.

*– Dzisiaj wiemy już, że ASF u dzików się zatrzymać nie da. Bo ten wektor idzie własnymi ścieżkami. Przenoszą go ludzie – w kanapkach, na butach z lasu... To jest wirus, on nie ma barier, żeby się nie rozprzestrzenił dalej – podkreśla **Wiktor Szmulewicz, prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych.** – Najbardziej choroba się rozprzestrzenia poprzez padłe zwierzęta. Ten wirus żyje w padłym zwierzęciu dosyć długo. A dzik jest wszystkożerny – on potrafi „sam siebie” zjeść, czyli te padłe sztuki – dodaje.*

© agrofakt.pl

Jak podaje prof. dr. hab. Andrzej Elżanowski, zoolog i bioetyk z Uniwersytetu Warszawskiego, przewodniczący Sekcji Dobrostanu Zwierząt Polskiego Towarzystwa Etycznego, zdarzało się nawet, że **myśliwy-hodowca zaraził całe stado świń w swoim gospodarstwie, przynosząc do domu upolowanego dzika**. Również psy, podczas polowania, szarpiąc postrzelone dziki, stawały się nosicielami wirusa.

Przez odstrzał dzików ASF się rozprzestrzeni?

Coraz częściej wspomina się jednak o tym, że odstrzał dzików jest bezzasadny, a wręcz zwiększa on zagrożenie rozprzestrzeniania się ASF. Powód? Po pierwsze, **spłoszone dziki coraz szybciej będą się przemieszczać, odstrzał spowoduje też mieszanie populacji**. No i robi miejsce dla kolejnych, zarażonych zwierząt zza wschodniej granicy – w końcu naturalne jest, że idą one tam, gdzie jest dla nich miejsce i populacja tego gatunku nie jest zbyt duża. Mówiąc prościej – skoro na danym terenie nie ma dzików, to jest też więcej dla nich naturalnego pożywienia i żerowisk, więc kolejne zwierzęta będą do Polski wędrować. I tak, koło się zamyka.

Wirus świetnie sobie radzi w środowisku zewnętrznym, poza ciałem zwierzęcia.

Planowana przez rząd budowa zapory może tu nie pomóc – zwierzętom nie da się wytłumaczyć, że mają jej nie omijać. A warto tu podkreślić, że są to bardzo inteligentne zwierzęta. Prędzej, czy później zapewne uda im się ominąć przeszkodę.

Wirus w padłym dziku przeżyje dłużej, niż w żywym

Ale to nie wszystko. Wirus świetnie sobie radzi w środowisku zewnętrznym, poza ciałem zwierzęcia.

Podczas postrzału, krew zarażonego zwierzęcia może dostać się na śnieg, czy bezpośrednio do ziemi. A **wirus w padlinie, ziemi, czy w szczątkach może przeżyć nawet siedem miesięcy**. Według profesora Elżanowskiego, to właśnie dotychczasowe polowania i odstrzał dzików przy jednoczesnym nieprzestrzeganiu zasad bioasekuracji, głównie przyczyniły się do rozprzestrzeniania się ASF.

Rolnicy do tej pory zbyt lekkomyślnie podchodzili do tego zagadnienia. Potwierdza to wspomniany wyżej raport NIK. Masowy odstrzał dzików może więc znacznie pogorszyć sytuację. Szczególnie, jeśli zasady bioasekuracji nie zostaną natychmiast wprowadzone i ściśle przestrzegane. A przecież nie da się cały czas kontrolować wszystkich rolników i myśliwych, czy do tych zasad się ściśle stosują. I tak, wirus ASF może jeszcze szybciej przenieść się na kolejne tereny i do jeszcze większej ilości stad hodowlanych.



fot. www.pixabay.com

Według wielu ekspertów, odstrzał dzików jest nieskuteczny, a wręcz powoduje szybsze rozprzestrzenianie się ASF.

Główny Inspektorat Weterynarii rozpatruje właśnie petycję dotyczącą odstrzału dzików w związku z ASF. – *Badania naukowe dowodzą, że odstrzał sanitarny nie tylko nie zapobiega rozprzestrzenianiu się wirusa, a wręcz przyspiesza jego rozprzestrzenianie: zwierzęta uciekają przed polowaniami na*

nowe tereny, martwe są transportowane poza las i najbliższe otoczenie, stwarzając zagrożenie epidemiologiczne na nowych terenach, dodatkowo wirus rozprzestrzenia się na ubraniach i butach myśliwych – czytamy w petycji.

Utylizacja dzików: oczekiwania vs rzeczywistość

Poza ścisłym trzymaniem się zasad bioasekuracji, istotna jest tu też natychmiastowa utylizacja truchła dzika.

– W tkankach padłych dzików, wirus może przeżyć całą zimę, a w okresie lata przeżywa przez 2-3 miesiące – podkreśla **Zygmunt Pejsak**. – Czyli zbieranie zwłok padłych dzików i utylizacja ich jest ważnym sposobem ograniczania szerzenia się choroby – zauważa.



fot. pixabay.com

W polowaniach na dziki psy nie powinny brać udziału. Również będąc na spacerze w lesie, nie powinno się spuszczać psa ze smyczy.

Jeśli już prowadzony jest odstrzał dzików, konieczne jest natychmiastowe usuwanie truchła z lasu. Dodatkowo, wypadałoby, aby sam myśliwy wraz z psem każdorazowo po polowaniu został całkowicie zdezynfekowany (przy czym wskazuje się, że psy w ogóle nie powinny brać udziału w polowaniu).

Wiele pytań

I tu nasuwa się na myśl szereg pytań... Czy w przypadku, gdy nastąpi masowy odstrzał dzików (depopulacja gatunku zaplanowana do 30. marca zakłada 1 sztukę na 1000 hektarów), **będziemy w stanie zutilizować taką ilość martwych zwierząt?**

Jak duże to będą koszty?

Czy sama utylizacja truchła wystarczy? – przecież zakażona wirusem krew pozostanie na śniegu, w glebie.

Czy w takim razie nie należałoby zdezynfekować również tego miejsca? Jeżeli tak, to jakie to będą koszty i czy jest to w ogóle możliwe?

Czy kontrolowane jest, jak ten odstrzał zostanie przeprowadzony? – w końcu myśliwy również powinien być ubrany w odzież ochronną, w polowaniu/odstrzale psy nie powinny brać udziału, a po odstrzale myśliwy powinien również odpowiednio zadbać o higienę i dezynfekcję oraz przez kolejne 72 godziny nie wchodzić do miejsc, w których utrzymywane są świny oraz nie wykonywać czynności związanych z ich obsługą.

Czy ktoś jest w stanie tego dopilnować...?

Na razie pytania te pozostają bez odpowiedzi. Sprawę jednak będziemy śledzić na bieżąco.